Nr. 50. Poznań, dnia 11 grudnia 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Książka adresowa Polskiego Przemysłu Graficznego.

Codopiero opuściła prasę zapowiadana od kilku tygodni: **Książka adresowa Zakładów Graficznych w Rzeczypospolitej Polskiej,** zawierająca szczegółowe informacje o wszystkich drukarniach i ich specjalnościach wytwórczych, z dodatkiem **Spisu czasopism Rzeczypospolitej Polskiej.**

Wydawca „Książki adresowej", p. Edward Pawłowski, prezes Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią, dokonał dzieła bezwzględnie potrzebnego i pożytecznego, wydając książkę powyższą. Brak bowiem wydawnictwa takiego odczuwać się dawał nader przykro w naszem życiu gospodarczem, gdyż powodował zupełną nieznajomość siły polskiego przemysłu graficznego oraz jego możności wytwórczych tak w kołach rządowych jak i wśród szerokiej publiczności. Głównym celem „Książki adresowej" jest zebranie jaknajściślejszych danych o polskich zakładach graficznych, a przedewszystkiem o tem, co wykonują i wykonać mogą, o czem szeroki ogół nie wie, na skutek czego niejedno zamówienie, któreby wykonane być mogło w kraju, wędruje za granicę. — Jak sam wydawca myśli o pracy swej, wynika ze „Słowa wstępnego" do „Książki adresowej", które podajemy poniżej:

„Porównując położenie drukarstwa polskiego z przed wojny ze stanem jego obecnym, dojdziemy do przekonania, że dziś, chociaż od siedmiu lat posiadamy własną państwowość i większą możność rozwoju, warunki gospodarcze zmieniły się na niekorzyść, co też dotkliwie odbiło się na drukarstwie.

Główną tego przyczyną jest ogólne, powojenne przesilenie gospodarcze. Lecz istnieją jeszcze inne powody, przyczyniające się do pogorszenia i tak już trudnego położenia drukarstwa polskiego. Walczyć ono musi jeszcze z tym odłamem własnego społeczeństwa, który nie wyzbył się mniemania, że wytworniejsze prace drukarskie wykonywa tylko zagranica. Dlatego też wędrują jeszcze bardzo poważne zamówienia do wrogich nam sąsiadów, pozbawiając rodzimy przemysł zatrudnienia, a jego pracowników chleba. Niestety dzieje się tak, chociaż tych samych druków dostarczają zakłady krajowe, jeżeli nawet nie w lepszem wykonaniu, to w każdym razie o wiele taniej. Nie trzeba chyba przypominać, że takie zgoła niepatrjotyczne i nieobywatelskie postępowanie naraża kraj na znaczne straty pod względem gospodarczym.

Drugą poważną zaporą w rozwoju przemysłu graficznego — to tworzenie coraz to liczniejszych drukarń urzędowych. Z chwilą odzyskania niepodległości państwowej około 97% drukarń na ziemiach zachodnich przeszło z rąk ustępujących z kraju Niemców w ręce polskie, mając najlepsze widoki powodzenia i dalszego rozwoju. Tymczasem w urzędach naszych powstała manja zakładania własnych drukarń, chociaż, jak stwierdzono, gospodarczo zupełnie nieproduktywnych. Liczne zakłady prywatne, pozbawione nagle zamówień z urzędów, nie mogły być w dostatecznej mierze zatrudnione, i dziś już tylko wegetują.

Niniejsze dziełko, pierwsze tego rodzaju w Polsce, ma spełnić zadanie dwojakie.

Liczbowe zobrazowanie stanu drukarstwa polskiego wykazuje jego zdolność wytwórczą, zupełnie wystarczającą, ażeby wszelkie zapotrzebowanie w kraju pokryć własnemi siłami. Dla przemysłu i handlu wykaz ten jest skorowidzem, dokąd należy się zwracać ze specjalnemi wymaganiami, by przez to uniknąć zamówień zagranicą.

Pragniemy również przekonać nasze urzędy państwowe i samorządowe, że tworzenie własnych drukarń jest nietylko zbyteczne, ale także szkodliwe, przedewszystkiem dla opłacających wysokie podatki drukarń prywatnych, których w dziełku niniejszem znajdą dostateczną ilość, a z któremi drukarnie urzędowe współzawodniczyć nie mogą, ani nawet nie umieją.

Wreszcie publikacja ta jest ważnym podręcznikiem orjentacyjnym na użytek dostawców dla prze-

mysłu graficznego, kupców podróżujących i wszystkich zainteresowanych w zakresie drukarstwa i papiernictwa.

Jestem przekonany, że praca ta wypełni oddawna już odczuwaną lukę i będzie powitana w kołach zainteresowanych z prawdziwem zadowoleniem."

* * *

„Książka Adresowa Zakładów Graficznych" obejmuje cztery części: I. Spis zakładów graficznych alfabetycznie według firm. — II. Szczegółowy opis zakładów graficznych alfabetycznie według miejscowości. — III. Spis alfabetyczny zakładów graficznych według województw z podaniem dokładnych adresów. — IV. Spis alfabetyczny czasopism, wychodzących w Rzeczypospolitej Polskiej i Gdańsku.

Rozsprzedaż „Książki adresowej" przejęła Hurtownia Drukarska w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Cena w mocnej oprawie złotych 5.—. Przesyłkę uskutecznia się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości plus 50 gr portorji na konto P. K. O. Poznań 203.627.

Jak brzmią nowe dekrety prasowe?

Jak donoszą dzienniki Rząd opracowuje dwa nowe rozporządzenia prasowe. Jedno z nich ma charakter dekretu tymczasowego, drugie ustawy regulującej całokształt spraw prasowych. Obie ustawy mają się ukazać w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, po zasięgnięciu opinji Rady Prawniczej. Autorem ich ma być doradca prawny Prezydjum Rady Ministrów, dr. Piętak.

W sprawie tej pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dnia 6 grudnia 1926 r.:

Jak już onegdaj donosiliśmy, rząd opracował nową ustawę prasową, która ma **zastąpić nieudały dekret prasowy,** ogłoszony swego czasu przez rząd, a ostatnio wniesiony do Sejmu.

Nowe rozporządzenia prasowe, które ukażą się w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, składają się z **dwóch części.** Pierwsze dotyczy **nietylko prasy, ale i przemówień publicznych** i wogóle wszelkiego świadomego rozszerzania wiadomości nieprawdziwych, mogących szkodzić państwu. Druga część nowego rozporządzenia **reguluje całokształt spraw prasowych.**

Wedle paragrafu 1-go projektowanego rozporządzenia, **kto świadomie rozpowszechnia wiadomości nieprawdziwe lub przekręcone, mogące wyrządzić szkodę państwu, choćby to była pogłoska, karany będzie aresztem do trzech miesięcy i grzywną do 1.000 złotych lub jedną z tych kar.** Paragraf ten występuje nawet **przeciw prywatnym rozmowom,** toczonym **w miejscach publicznych lub w towarzystwie większej liczby osób.**

Następne paragrafy dotyczą **przemówień publicznych i prasy.** Otóż za wykroczenie przeciw artykułowi 1-mu **publicznie lub w druku,** przewidzana jest kara aresztu do **sześciu miesięcy** i grzywna do **5.000 złotych.** Sankcja karna za dopuszczenie się tego samego czynu w odniesieniu do **władz państwowych** lub **urzędników,** podniesioną zostaje do **jednego roku więzienia i grzywny od 500 do 5.000 złotych.**

Za rozpowszechnianie publiczne lub w druku wiadomości o **niebezpieczeństwach, grożących państwu, co do jego stanu zewnętrznego lub wewnętrznego,** przewidziana jest kara od jednego miesiąca do **dwóch lat i grzywna od 1.000 do 10.000 złotych. Winny niedbalstwa** tylko karany będzie aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy i grzywną do 5.000 zł. Gdyby zaś na skutek tych rozsiewanych pogłosek **wybuchły zaburzenia publiczne** lub **opór władzy,** to w wypadkach ciężkich przewidziana kara wynosi od **trzech miesięcy do trzech lat i grzywna od 200 do 15.000 zł.**

Bez specjalnego wniosku władz ścigane będą z urzędu wszelkie zniewagi **Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski, marszałków Sejmu i Senatu, premjera, ministrów i kierowników ministerstw, prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wojewodów, kierowników województw, dowódców korpusów i generałów na stopniach równorzędnych lub wyższych, ścigane będą z urzędu** wówczas, jeżeli zniewaga popełniona została podczas lub z powodu pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

Na **zarzuty, czynione Prezydentowi Rzeczypospolitej dowód prawdy jest niedopuszczalny.**

Nowy dekret oddaje całą egzekutywę w ręce sądów.

Na wniosek prokuratora sąd może wydać **nakaz karny,** jeżeli uzna, że karę można ograniczyć do aresztu trzechmiesięcznego i do grzywny oraz do konfiskaty druku. Przeciw nakazowi karnemu przysługują oskarżonemu **prawo sprzeciwu** w ciągu siedmiu dni od doręczenia. **Nakaz karny zastępuje akt oskarżenia.** Rozprawy muszą się odbyć najpóźniej **w ciągu ośmiu dni.** Wniesienie sprzeciwu **nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny.**

Druga ustawa, jak powiedzieliśmy, reguluje całokształt praw prasowych i jest poniekąd kompilacją wszystkich ustaw prasowych, obowiązujących obecnie na ziemiach polskich. Ustawa wprowadza **instytucję odpowiedzialności redaktorów prowadzących poszczególne działy.**

Na wydawanie pisma potrzebne jest **zezwolenie władzy.** Jeśli sąd zawiesi czasopismo, **nie wolno wznawiać tego samego wydawnictwa,** choćby inaczej oznaczonem. Władze mają prawo uniemożliwić wznowienia tego czasopisma opieczętowaniem lokalu redakcyjnego. **Sprostowanie urzędowe muszą być drukowane na pierwszej stronie.** Gloryfikowanie skazanego karane jest aresztem do sześciu miesięcy.

W sprawach o obrazę czci dowód prawdy jest niedopuszczalny na fakty uwłaczające **czci Prezydenta Rzplitej lub dotyczące życia prywatnego czy rodzinnego osoby zniesławionej.**

Dowód prawdy nie wyłącza ukarania za zniewagę.

Redaktor odpowiedzialny, jeśli wyda autora, **odpowiada do ¼ kary.**

Jeśli sąd orzeknie, że konfiskata była niesłuszną, **Skarb państwa płaci odszkodowanie.** Wszystkie sprawy prasowe sądzone będą w jednym wydziale sądu okręgowego **w składzie sędziów, ustalonym na lat 3.**

Stereotypowanie form tabelarycznych i linjowych.

Stereotypowanie form linjowych jest dla stereotypera dość trudną pracą, która wymaga specjalnego szkolenia, by wyniki tej pracy wypadły na korzyść

przyrządu i druku. Z form większych z linjami i z wsadzaną linjaturą winno się przed stereotypowaniem zrobić odbitkę, by móc skontrolować wszelkie braki, usunąć materjał zniszczony i uskutecznić łączność linij; praca ta w następstwie ułatwi przyrządzenie w maszynie. Składacza rzeczą jest, by przy układach linjowych, przeznaczonych do stereotypji, linje tak ugrupować, by one po wysuszeniu matrycy nie wykazywały krzywizn. Materjał mosiężny, jak wiadomo, rozszerza się przez gorączkę więcej aniżeli pismo i justunek; rozszerzenie to jest tem silniejsze przy formach większych i dłuższych linjach. Z powodu tego należy przy formach linjowych zważać na to, by kończyny linij nie dochodziły do sztabików okalających formę. Justunek form tych powinien mniejwięcej o ¼ cicero wystawać ponad długością linij, by rozszerzeniu ich nie utrudniał. Środki te ujawnią się w następstwie w prostym stanie linij, zgodnym rejestrze druku i oszczędzeniu materjału.

Ponieważ specjalnie przy formach tabelarycznych i linjowych podpada chociażby najmniejsza krzywizna, zważać winniśmy zgóry, by przez staranne zakluczenie formy osiągnąć należytą łączność wszelkich części układu, niekrępowaną przez justunek. Formę należy umiarkowanie zakluczyć a układ linjowy musi wykazać prostokąt. Zbadać to możemy, jeżeli sfalcujemy arkusz gładkiego papieru, złożywszy jego narożniki zupełnie równo, a przez następne zupełnie równe złożenie i sfalcowanie otrzymamy prostokąt, zapomocą którego skontrolować możemy stan linij we formie lepiej aniżeli prostokątem z metalu lub drzewa. Po wykazaniu się krzywizny w układzie starać się musimy takową usunąć.

Do form, mających mniej układu czcionkowego, a przeważnie linjowego, użyć winniśmy matryce więcej ciągłe, a klej powinien być lepki i gibki. Z mąki rżanej sporządzony klej jest do matryc takich za ciężki, odpowiedniejszy jest klej z mączki. Rozpuszczamy zatem odpowiednią część mączki w zimnej wodzie i przy ciągłem mieszaniu dolewamy tyle wrzącej wody, dopóty nie osiągniemy cienki kleik. Do kleju tego dosypujemy tyle kredy szlamowej, aż z całości tej utworzy się gęsta masa, którą rozcieńczamy następnie wodą gumową lub dekstrynową o tyle, by należycie dała się rozsmarować. Chcąc osiągnąć większą elastyczność matrycy, natenczas dodajemy do kleju tego 5—10 gramów gliceryny. W taki sposób przygotowany klej najodpowiedniejszy jest do matryc powyżej wymienionych.

Matryce sporządzamy w następujący sposób: Bierze się arkusz papieru miedziodrukowego, który to papier ma właściwość ssącą, i kładąc go na płytę, zaopatrujemy go równo i dosyć gęsto klejem; na arkusz ten kładziemy możliwie bez fałd następny jedwabny, który również suto obłożymy klejem, dalej drugi arkusz papieru miedziodrukowego; przy coraz mniejszych dawkach kleju kładziemy jeszcze 4—5 arkuszy papieru jedwabnego, ostatni arkusz o tyle tylko zaopatrzony klejem, by we wszystkich miejscach dobrze się przylepiał. Nalepianie arkuszy wymaga pewnej wprawy. Bierze się dwa przeciwne narożniki papieru w ręce i otrzymawszy gładki układ papieru, przykładamy go wpierw prawą ręką zupełnie równo do zaopatrzonego w klej arkusza, a następnie gładząc prawą ręką w obie strony, powoli spuszczamy go lewą ręką aż do końca. Po klejeniu matryc należy je dobrze zgładzić, by klej równo się rozłożył na całość. Ułożymy więc matryce między papier ssący, t. j. bibułowy i przepuszczamy całość przez wałki prasujące lub wygładzimy ręcznie. Poleca się matryce sporządzić kilka godzin przed ich użyciem i umieścić je między wilgotne tektury lub filce, obciążając je lekko.

Przygotowanie matryc do form mających więcej układu czcionkowego aniżeli linjowego jest cokolwiek odmienne. Z proszku matrycowego kupnego kładzie się odpowiednią ilość do naczynia, dolewa wody i rozmiesza się dopóty, dopóki się zupełnie nie rozpuścił. Klej ten musi być lekkopłynnym. Do klejenia matryc posługujemy się płaskim pędzlem o szerokości mniejwięcej 10 cm.

Klej odpowiedni w razie potrzeby możemy sobie sami sporządzić. 2 kg kredy szlamowej, 1 kg mąki rżanej, 1 kg dekstryny i 100 gramów czerwonego bolusu zmieszamy należycie na sucho i do mieszanki tej dokładamy 100 gramów boraksu. Proszek ten rozpuszczamy w zimnej wodzie, do której przedtem wlewamy pewną część gumy arabskiej. Z całości tej otrzymujemy rodzaj ciasta, które rozcieńcza się gotującą wodą aż do zdolności rozsmarowania. Do gotowego kleju dodać jeszcze można 100 gramów gliceryny i mierną część okowity. Matryce, klejem tym lepione, nie wysuszają się i zatrzymują pewną gibkość, co korzystnem jest przy odejmowaniu matrycy z odlewu.

Klejem powyższym sporządzona matryca składa się z papieru miedziodrukowego, bibułowego i jedwabnego. Papier miedziodrukowy daje matrycy pewną giętkość, a bibułowy i jedwabny w połączeniu z klejem daje możliwość dobrego odtworzenia formy drukarskiej. Papier miedziodrukowy, który służy jako podkładka, obłoży się dość gęsto klejem,

na tenże znowu umieszczamy arkusz papieru bibułowego, dalej jedwabnego, następnie znowu bibułowego, a wreszcie 3—4 arkusze papieru jedwabnego. Dawki kleju od arkusza do arkusza są coraz mniejsze.

Teraz następuje uniesienie zakluczonej formy, którą się ze spodu ostrą szczotką dobrze oczyszcza, również płytę, na której się formę zakluczyło i położymy znowu formę. Następuje mycie formy benzyną (do mycia niewolno nigdy używać terpentyny), lekkie odkluczenie jej, zrównanie drzewcem czyli pukadłem, mocniejsze zakluczenie, lekkie naoliwienie, a ostatecznie wykładanie czyli wypełnianie zagłębień. Mycie formy musi być gruntowne a resztki stwardniałej farby z czcionek, linij pojedyńczych i dubeltowych usunąć trzeba, ponieważ na zagłębiającej się matrycy przylega każda drobnostka brudu z formy. Miejsca takie przy odlewie spowodują zniszczenie matrycy, którą do następnych odlewów zużyćby już nie można. Do naoliwienia formy najodpowiedniejszy jest dobry olej siemienny, który się zapomocą pędzelka zupełnie cienko na formę nakłada.

Do wypełnienia czyli wyłożenia zagłębień formy najodpowiedniejszy jest justunek drukarski w odpowiedniej grubości, ponieważ jest on lepszym łącznikiem ciepła aniżeli tektura i przyspiesza wysuszenie matrycy.

Szczotka, służąca do wybijania matryc, musi mieć włosie zupełnie zrównane, t. j. nie może mieć żadnych wystających kończyn, ponieważ uniemożliwiałyby one równe wybijanie matrycy. Zrównanie powierzchni włosia osiągnąć możemy przez przesuwanie szczotki po silnie rozgrzanej płycie żelaznej, a resztki spalenizny dadzą się usunąć przecieraniem ręką przez powierzchnię włosia. *Gr.*

(Dokończenie nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Likwidacja „Echa Warszawskiego“. Wychodzący od lat trzech w Warszawie nakładem Stołecznego Tow. Wydawniczego, pod redakcją T. Garczyńskiego dziennik „Echo Warszawskie“, wskutek trudności finansowych z dniem 5 bm. przestał istnieć.

Prenumeratorzy od dnia tego otrzymują w zamian „Kurjer Polski“.

Rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej doniosło Związkowi Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w odpowiedzi na zapytanie tegoż Związku, że projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych w tej formie, w jakiej został rozesłany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu jest narazie nieaktualny. Ministerstwo Pracy przygotowuje bowiem projekt jednolitej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci, jako też od wypadków. Projekty Ministerstwa Pracy z dziedziny ubezpieczeń społecznych rozpatrywane będą przez Radę Ubezpieczeń Społecznych, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich sfer zainteresowanych.

O koszta produkcji. W najbliższym czasie wejdzie w życie rozporządzenie prezydenta Rzplitej o ustanowieniu komisji ankietowej badania kosztów i warunków produkcji i wymiany. Na mocy art. 2 powyższego rozporządzenia do składu komisji ankietowej p. Prezydent Rzplitej powoła na zasadzie uchwały Rady Ministrów 6 członków z pośród kandydatów przedstawionych przez centralne organizacje gospodarcze. Jak się dowiadujemy, 3 centralne organizacje, t. j. Centralny Zw. Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Związek Izb Handlowych i Przemysłowych oraz Zrzeszenie Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski na żądanie p. wicepremjera Bartla przedstawiły Prezydjum Rady Ministrów listy kandydatów na członków komisji ankietowej.

Pierwsze muzeum gazetowe. Dnia 14 z. m. otwarto w Akwizgranie pierwsze muzeum gazetowe, dzieło Oskara Forkenbeka i tegoż współpracownika M. Schlesingera, w obecności przedstawicieli Rzeszy niemieckiej i niemieckich władz państwowych. Muzeum gazetowe, pierwsze tego rodzaju, mieści się w salach starego Kurhauzu w Akwizgranie i podzielone jest na dwa oddziały: statystyczny i historyczny.

Każdy jest zobowiązany do czytania czasopism. Często spotykamy się ze zdaniem niektórych. „E tam! co mi tam czasopismo“. Posłuchajmy jednak, jak sąd się na to zapatruje:

„Przed wiedeńskim sądem stanął pewien obywatel, oskarżony o niestosowanie się do najnowszego rozporządzenia magistratu, wedle którego każdy mieszkaniec Wiednia, odnajmujący pokoje, musi zgłaszać w przeciągu 24 godzin ubikacje niewynajęte w dotyczącem biurze magistratu. Oskarżony podkreślił na swą obronę, że zupełnie nie wiedział o takiem rozporządzeniu, które jednakowoż ogłoszone zostało natychmiast po wejściu w życie we wszystkich pismach wiedeńskich. Sędzia uznał oskarżonego winnym i skazał go na zapłacenie kary w wysokości 20 szylingów i uwagą, że każdy jest obowiązany do czytania pism.

Z przemysłu graficznego na Węgrzech. Z wyjątkowego powodu ożywiła się znacznie konjunktura w przemyśle graficznym. W dniu 16 listopada bowiem niespodziewanie rozwiązano sejm i rozpisano nowe wybory. Ożywiona, jak zwykle, agitacja wyborcza sprawiła, że wszystkie drukarnie są zajęte i pracują nieraz późno w noc, ażeby nawał druków, szczególnie plakaty i ulotki wyborcze wykonać pośpiesznie. Właściciele zakładów graficznych utyskiwają, że rząd skrócił okres walki wyborczej, która przed Gwiazdką zostanie zakończoną. — Ożywionej walce wyborczej przypisują też powstanie dwóch dzienników politycznych, i to: „Magyar Ujság“ (Dziennik Węgierski) i „Kis Ujság“ (Mały Dziennik).

Pierwsza ogólno-polska wystawa w Poznaniu. Magistrat miasta Poznania postanowił urządzić w roku 1929 pierwszą ogólno-polską wystawę, którąby jako pierwsza tego rodzaju wystawa w odrodzonej Polsce zgromadziła wszystkie działy pracy społecznej, tak kulturalne jak ściśle gospodarcze i była przeglądem naszych usiłowań życia polskiego i pracy twórczej po okresie wielkiego przesilenia w Polsce. Z tej okazji ukazał się w ostatnim numerze „Kroniki miasta Poznania“ artykuł pióra dyrektora Miejskiego Urzędu Statystycznego, Zygmunta Zaleskiego, omawiający wystawy w Poznaniu z lat 1864, 1872, 1895 i 1911. — Wystawa w 1929 r. może liczyć na powodzenie doniosłe pod względem kulturalnym i gospodarczym.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Rekordziści na polu reklamy i wydawnictw książkowych.

Kupcy i przemysłowcy, drukarze i papiernicy powinni w kantorku swym zawiesić godło „Poznawaj zapotrzebowanie kraju i staraj się takowe zaspokajać!“ i co dzień rzucić nań spojrzeniem. A pod tem godłem powinno zawisnąć jeszcze inne, chociaż mniejsze, ale również widoczne, wpadające w oko: „I nie zapominaj o reklamie!“ Kto według tych haseł postępuje celowo i rozumnie, kto obdarzony do tego w zmysł spostrzegawczy, w wrodzoną inteligencję, przezorność, oszczędność rozumną i pracowitość — pewnym być może, że w niezbyt długim czasie stanie się majętnym człowiekiem i łatwiej od innych wypłynie ponad poziom przedsiębiorcy przeciętnego, żywocącego z dnia na dzień, brnącego z jednego kłopotu w drugi, zawsze zgorzkniałego, zawsze skarżącego się na mylną politykę gospodarczą kraju, na niewyrozumiałość kupującego klienta, na stosunki handlowe utrudniające zakup i zbyt, a nie czyniącego zgoła nic, co by go z własnej inercji wewnętrznej wydobyć mogło z kłopotliwego nieraz faktycznie położenia i wysunąć na czoło pracowników i przedsiębiorców postępowych.

Każdy kraj ma swój obyczaj — mówi przysłowie, a ja dodałbym do tego: i swoją odmienną reklamę i swój odrębny pogląd na celowość pracy. Gdy u nas w Polsce zmiany na lepsze upatruje wielu we formie zmiany formy rządu lub ugrupowań partyjnych, to zagranicą znów wiedzą lepiej od nas, że tylko mózg człowieka i pracowita, umiejętna ręka jego — to najlepsza i najbardziej w sukcesy obfitująca polityka poszczególnego człowieka, korzystna tak dla poszczególnego osobnika, jak zrzeszenia obywateli całego kraju.

Polskę naszą nazywa zagranica krainą wszelkich możliwości politycznych, Amerykę zaś krajem wszelkich możliwości rozwoju gospodarczego. Który z tych dwóch przymiotów lepszy, skuteczniejszy i donioślejszy?

Te myśli nasunęły mi się podczas przeglądania zagranicznych pism, z których podaję do wiadomości sukces dwóch rekordzistów na polu reklamy i wydawnictw księgowych, coprawda amerykańskich (o rekordzistach polskich mógłbym chyba pisać jeszcze w organie politycznym lub sportowym...), co niezawodnie zainteresuje czytelników „Przeglądu“, zastanowi ich, a może, co daj Boże, pobudzi do myślenia i naśladownictwa.

Młodziutka Amerykanka, Liljana Eichlerówna, nie liczy obecnie jeszcze 19 lat, a już należy do rzędu Amerykanek, które w Stanach Zjednoczonych mają największe dochody, nie z majątku odziedziczonego, lecz z pracy swych rąk i inteligencji twórczej. W tak młodziutkim stosunkowo wieku zasłynęła na nowym stosunkowo jeszcze polu reklamy handlowej. Mając nieledwie skończonych lat 15 uzyskała stanowisko stenotypistki w jednym z rozlicznych biur amerykańskich dla propagandy handlowej. W krótkim czasie ujawniła niepospolity talent w kierunku pomysłowej reklamy przez układanie szczęśliwych, w pamięci zakorzeniających się haseł reklamowych, tak zwanych „szlagierów“ reklamowych i wierszy tytułowych dla inseratów. Niektóre z jej „slogans“ wywołały wprost nieoczekiwany sukces w sprzedaży zaofiarowanych w inseratach artykułów pierwszej i okolicznościowej potrzeby. To zwróciło na nią oczy szefa biura propagandy handlowej, który natychmiast wyawansował ją na wysoko opłacaną „poetkę inseratową“ swego biura propagandy ogłoszeniowej. Teraz umysł Liljany Eichlerówny, cudownego dziecka na polu twórczości reklamowej, znalazł stosowne pole do działania. Z przezornością, ba, z jasnowidzeniem amerykańskiem obserwowała rozwój snobizmu amerykańskiego, owego stowarzyszenia niezarejestrowanego „nowobogackich Amerykan“, ich parcia ku przyswojeniu sobie form towarzysko stylowych. Widząc ich „głód“ w przyswajaniu sobie etykiety towarzyskiej, szesnastoletnia Liljana usiadła się i napisała w chwilach wolnych od zajęć biurowych dwa grube tomy zatytułowane „The book of Etiquette“, czyli poradnik wytwornego zachowania się przy każdej sposobności. Było to dzieło nieco śmieszne według naszych, a nawet amerykańskich pojęć, nieco groteskowe pod względem stylu, pojęć i pomysłów, atoli skutek był nad wyraz obfity: dotychczas sprzedano w Ameryce przeszło dwa miljony egzemplarzy tego dziwacznego „poradnika“. Książka sprzedana w dwóch miljonach egzemplarzy, to coś dotychczas niebywałego, coś wprost anormalnego, to poprostu rekord światowy na rynku wydawniczym. Nie do pomyślenia wprost u nas w Polsce, prawda? Przypominam sobie, jakie przed laty sprawiło u nas w Polsce wrażenie, gdy książka zatytułowana „Kroże“ (z opisem okrucieństw rosyjskich), rozeszła się w 20 000 egzemplarzy, a tłomaczenie włoskie „Quo vadis?“ Sienkiewicza rozkupione zostało we Włoszech w przeciągu dwóch tygodni w 50 000 egzemplarzach. Co musiała sobie wówczas pomyśleć firma „Gebethner i Wolff“, która przez cały rok bodaj dziesiątej części nakładu pierwotnego, polskiego, oryginalnego utworu wiekopomnej sławy naszego Sienkiewicza nie sprzedała! Czy właściciele firmy nie zapragnęli wówczas, ażeby Polska kroczyła z nieznanym wówczas jeszcze rozmachem faszystowskim przynajmniej w kierunku pokupności książki? — Ale o tem tylko mimochodem. I Liljana Eichlerówna nie miałaby takiego sukcesu wydawniczego, gdyby nie była Amerykanką, gdyby nie była uzdolnioną pracowniczką biura reklamy, gdyby propagandę za swą książką nie ujęła we własne ręce. Zysk niesamowity z tej osobliwej książki jest dla niej tem większy, gdyż pobiera z niej nietylko tantjemy autorskie, lecz także księgarskie. Obecnie, licząc lat 18, jest kierowniczką i współwłaścicielką jednej z największych agentur ogłoszeniowych i reklamowych w Ameryce. Pozatem zresztą jest prawdziwem „Americain girl“: jak każde młodziutkie, rozbawione dziewczę tańczy do upadłego, marzy o wycieczkach automobilowych i t. p. Tylko pod względem zamążpójścia... uważa się za młodą i niedojrzałą jeszcze! — Nieprawda, nie słyszy się to jak bajka, godna upowszechnienia w Polsce przez radjo?

Odmiennym od niej, poważniejszym typem amerykańskim jest wydawca księgarz A. Knopf. Przed 8 laty ukończył studja w uniwersytecie Columbia. Zdawszy egzaminy, zaraz się ożenił. Już podczas studjów interesował się tylko nowoczesną literaturą, której wówczas w Ameryce nie było wcale! To go pobudziło, że postanowił być wydawcą takich książek. W roku 1920 jego „lokal wydawniczy" składał się z jednego skromnego pokoiku, w którym pracował sam przy pomocy swej żony, a wszystkie jego wydawnictwa — chociaż pierworodne płody modnej i modernistycznej literatury amerykańskiej — nie zajmowały nawet jednej, jedynej półki księgarskiej. Słynny księgarz wydawca amerykański, Harper, oraz inni boki zrywali, śmiejąc się do rozpuku z słabostki Knopfa jako wydawcy „dziwacznych" książek. A tymczasem dziwak ten poznał się lepiej od żubrów amerykańskich na guście i zapotrzebowaniu intelektualnem młodej Ameryki. Pod koniec 1924 roku Knopf królował już w obszernych, z przepychem urządzonych biurach wydawniczych przy 5 Avenue, na czele przeszło 100 współpracowników, a co więcej, zdobył się był na własną, wielką, nowocześnie w stylu amerykańskim urządzoną drukarnię nakładową. Obecnie zaś jest bezsprzecznie możnowładcą i dyktatorem jako wydawca i księgarz nowoczesnej literatury amerykańskiej, do którego z zaufaniem zwracają się najpoczytniejsi literaci amerykańscy. Dziś na odmianę on się uśmiecha, nie głośno, jak Harper przed kilku laty, lecz dyskretnie, z tych, którzy go przedrwiwali.

Poznawszy zapotrzebowanie swej ojczyzny amerykańskiej, starał się je zaspakajać, nie zapominając o stosownej, stałej reklamie, i liczy dolary... A liczyć je będzie jeszcze długo, bo sam liczy zaledwie lat trzydzieści...

Sprawa wypożyczania książek.

Niemałe zainteresowanie w kołach księgarskich we Francji wywołało stanowisko pewnej znanej w Paryżu firmy wydawniczej, która na stronicy tytułowej swych wydawnictw umieszcza następujące zastrzeżenie: „Wypożyczanie tej książki jest bez uprzedniego porozumienia z wydawcą zakazane do 1 czerwca 1927 r. Wykroczenia przeciwko temu zakazowi będą sądownie zaskarżone."

Następnie podaje rzeczona firma wydawnicza odrębnem obwieszczeniem, że wypożyczalnie książek za jej dzieła winny zapłacić czterykrotną sumę normalną, gdyż przez wypożyczanie dzieł wydawn. ponosi stratę z powodu zmniejszonego zakupu książek.

O ile wiadomo, jest to pierwsza znana próba w przedmiocie zakazu wypożyczania książek. Stanowisko zajęte przez wydawnictwo paryskie niezawodnie wywoła zatarg prawniczy i rzeczą jest nader ciekawą, co powie na to sędzia francuski. Rzecz może zresztą wywrzeć zasadniczy wpływ na stosunki w przedmiocie wypożyczania książek także po wszystkich innych krajach, w których wypożyczalnie książek stanowią poważny uszczerbek dla sprzedaży wydawnictw księgarskich.

Kartel papierniczy w Czechosłowacji?

Czasopismo „Neue Freie Presse" doniosło, że w kołach przemysłu papierniczego w Czechosłowacji toczą się układy w kierunku utworzenia kartelu wszystkich krajowych fabryk papieru z wyjątkiem fabryk, produkujących bibułkę do papierosów. Chociaż bliższe szczegóły układów nie są dotychczas ujawnione, to wiadomo wszakże, że rozchodzi się głównie o urządzenie wspólnego biura sprzedaży, do czego dążą wszystkie pierwszorzędne fabryki papieru, ażeby w ten sposób ustalić warunki sprzedaży i to zrazu tylko na rynku krajowym.

Czy wspomniane biuro sprzedaży rozszerzyłoby z biegiem czasu działalność swą także na rynki zagraniczne, o tem nic nie słychać. Zwyżka cen za papier na razie nie jest przewidzianą, tak że działalność biura ograniczać się będzie do roli podziału nadchodzących zleceń, dotyczących zakupu papieru.

Rozwój przemysłu papierniczego we Włoszech.

Przemysł papierniczy we Włoszech rywalizuje z przemysłem papierniczym w Niemczech, zmierzając do wyrugowania dostaw niemieckich w Ameryce Południowej i na Bałkanie. W tym celu budują Włochy kosztem 1250 miljonów lirów 57 elektrowni, przeznaczonych dla dostarczania siły fabrykom celulozy i papieru. Włochy posiadają poważną liczbę fabryk celulozy i papieru, które zostaną znacznie powiększone. Tak naprzykład fabryka „Cartiere Burgo", pędzona o sile 30 000 koni, wyrabia dziennie 40 wagonów papieru. I o surowiec starają się Włochy; pod tym względem założono w Trypolisie olbrzymie plantacje topoli i Esparto (rodzaj trawy rosnącej na północnem wybrzeżu Afryki, nadającej się na wyrób szczególnego papieru). Zdjęcia świetlne z tych plantacyj dowodzą o ich doskonałym rozkwicie. Również Hiszpanja, jak donoszą, pomnaża również przez zakładanie olbrzymich plantacyj topolowych i espartowych swój zapas surowca.

Z przemysłu papierniczego w Ameryce.

Niedawno temu powstał w Ameryce olbrzymi koncern przemysłu papierniczego przez połączenie firm „Chicago Mill and Lumber Company" w Chicago i „Philadelphia Paper Manufacturing Company" we Filadelfji. Powstały koncern posiada 18 miljonów dolarów kapitału zakładowego i reprezentuje 10 procent ogólnej produkcji papierniczej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nowe stowarzyszenie pod firmą „Container Corporation of America" ma główną siedzibę w Chicago, a filję we Filadelfji. Jak słychać, to inne poważne firmy przemysłu papierniczego również zamierzają się przyłączyć do wspomnianego koncernu, którego zadaniem, jak mówią, ma być ustalenie cen, by przez to zapewnić byt i rozwój papierni do koncernu należących.

Z przemysłu papierniczego w Japonji.

Zjednoczone w japońskim związku fabrykantów papieru fabryki wyrabiają obecnie okrągło 80 miljonów funtów papieru wszelkiego rodzaju, z których około połowa przypada na papier gazetowy, ćwierć ogólnej produkcji na papiery drukarskie, a reszta na papiery pakowe i specjalny papier „Torinoke".

Papier „Torinoke" jest to rodzaj papieru, zbliżonego do papieru pergaminowego, który cieszy się pokupem szczególnie w Chinach, gdzie zastępuje zagraniczne papiery pergaminowe.

Światowa produkcja maszyn piszących w r. 1925.

Według informacji podanej przez czasopismo „Office Appliances“ wyprodukowano w roku 1925 w Ameryce około 560 000 maszyn piszących, z których sprzedano zagranicy coś 335 000. Najpoważniejsza fabryka maszyn piszących w Ameryce wyrabia dziennie około 1000 maszyn piszących, a przez cały rok 250 000.

W Niemczech wyrobiono 1925 r. około 175 000 maszyn piszących, z których wywieziono około 65 000 za granicę, a sprowadzono około 10 000 maszyn z Ameryki.

Fabryki maszyn piszących w innych krajach, jak Wielkiej Brytanji, Francji, Hiszpanji, Włoszech, Belgji i pomniejszych wyprodukowały w roku 1925 razem przypuszczalnie około 85 000 maszyn piszących.

Stosunkowo przypada na produkcję maszyn piszących w Ameryce około 70, w Niemczech około 20, a w innych krajach na kuli ziemskiej około 10 proc. ogólnej produkcji światowej.

Wobec ogólnej produkcji rocznej na całej kuli ziemskiej dochodzącej przypuszczalnie około 800 000 nowych maszy npiszących staje się około 400 000 nieużytecznych.

Notatki

Świadectwa przemysłowe na rok 1927. Zwracamy uwagę ogółu płatników podatku przemysłowego na obowiązek wykupywania na rok 1927 świadectw przemysłowych, przyczem bliższe szczegóły zawierają w tej mierze rozplakatowane obieszczenia.

Termin nabywania świadectw upływa z dniem 31 grudnia r. b. i w żadnym razie nie będzie przedłużony, w pierwszych dniach stycznia 1927 r. władze skarbowe przeprowadzą ścisłą kontrolę przedsiębiorstw handlowych celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w myśl art. 98 ustawy o podatku przemysłowym winnych niewykupienia lub wykupienia nieodpowiednich świadectw przemysłowych.

Wobec powyższego Izba Skarbowa wzywa osoby zainteresowane do niezwłocznego wykupywania świadectw przemysłowych, a to celem uniknięcia ścisku i straty czasu przy Kasach w ostatnich dniach upływającego terminu.

Jakie odsetki obecnie obowiązują? 6 proc. rocznie są przyznawane w wyrokach i orzeczeniach sądowych, jako ustawowe odsetki od należytości w obcych walutach wedle orzeczeń Sądu Najwyższego. — 10 proc. rocznie wynosi obecna stopa dyskontowa w Banku Polskim. — 12 proc. rocznie przy odroczeniach podatków i opłat skarbowych, przy zaległościach podatku gruntowego. — 16 proc. rocznie ustawowe odsetki zwłoki przy pretensjach złotowych, przyznawane w wyrokach. — 18 proc. rocznie przy interesach kredytowych; nie wolno bankom pobierać więcej jak 18 proc. — 48 proc. rocznie pobiera rząd jako karę za zwłokę przy zaległościach podatkowych (obecnie przejściowo, tylko 24 proc.).

Weksle zagraniczne. Dotychczas Bank Polski pobierał od dyskonta weksli zagranicznych z terminem do 3 miesięcy 8 proc. rocznie, a od takichże weksli z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy maksymum 10 proc. Obecnie Bank Polski będzie pobierał od dyskonta weksli zagranicznych z terminem od 6 miesięcy (dłuższych weksli Bank Polski nie dyskontuje) maksymum 8 proc.

Nowe znaczki pocztowe. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydaje nowe znaczki pocztowe 40-kroszowe z widokiem Wawelu, otoczonym ramką ornamentacyjną, w kolorze niebieskim.

Z Bułgarji. Przemysł papierniczy w Bułgarji znajduje się na bardzo niskim stopniu rozwoju; obecnie istnieją tylko trzy skromne fabryki papieru, które wyrabiają papier słomkowy i żółty karton. Wszelkie inne papiery zmuszoną jest Bułgarja sprowadzać z zagranicy. W 1925 r. sprowadzono 11.649 tonn, wartości 173.788.000 lewa, głównie z Austrji, część z Niemiec, a cząstkę tylko z Belgji.

Zanik ilustrowanych kart pocztowych we Francji. W 1914 r. sprzedano we Francji 800 miljonów ilustrowanych kart pocztowych, w roku 1924 już tylko połowę liczby tej, a w tym roku pomimo zwiększonego napływu przyjezdnych jeszcze mniej. Przypisują to temu, że opłata pocztowa za pocztówkę jest za wysoką, wynosi bowiem 40, gdy za list 50 centymów. Zwrócono się do rządu o zniżkę opłaty na karty pocztowe, ale i to pewnie nie wiele pomoże, bo pocztówka ilustrowana przestała być modną i bywa wypierana przez kartę z fotografją — tak pisze przynajmniej korespondent paryski pewnej gazety szwedzkiej.

Zniżka na telegramy „gwiazdkowe“ do Ameryki. Podobnie jak w roku zeszłym, tak też i w roku bieżącym wprowadzi Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów zniżone telegramy gratulacyjne „X. L.“ w obrocie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej w koresie przedświątecznym. Telegramy te, zawierające życzenia z powodu świąt Bożego Narodzenia będą przyjmowane do dnia 28 grudnia włącznie.

Treść zniżkowego telegramu gratulacyjnego „X. L.“ musi być identyczna z jednym z 30 ustalonych i przy okienku telegraficznem ogłoszonych tekstów.

Telegramy „X. L.“ winny zawierać: 1. znak konwencjonalny „X. L.“, 2. adres, 3. liczbę porządkową tekstu wybranego przez nadawcę (zamiast treści n. p. 7).

Opłata od telegramu „X. L.“ wynosi 9 zł niezależnie od ilości zawartych w nim wyrazów ani od

strefy, w której znajduje się miejsce przeznaczenia telegramu. Zwraca się uwagę PT. Publiczności, aby do miejscowości poza Nowym Jorkiem podawano dokładny adres jak dla listów.

Wiadomości z firm

Papiernia „Soczewka", Sp. Akc. Firma ogłosiła bilans za 1925 r. figurujący tak w stanie czynnym jak biernym sumą 1.487.178,35 zł. Ważniejsze pozycje stanu czynnego: ruchomości i urządzenia 510.917,84 zł, dłużnicy 321.928,72 zł, materjały surowe 270.099,97 zł, towar gotowy 135.591,25 zł; w stanie biernym: kapitał akcyjny 400.000 zł, zapasowy 78.656,21 zł, rachunek przechodni 78.413,11 zł, akcepty 625.473,59 zł, wierzyciele 304.577,38 zł. Koszty handlowe wynosiły 464.598,93 zł, procenta 151.332,14 zł, podatki 72.435,51 zł, materjały surowe 891.615,27 zł, robocizna 361.661,15 zł. Zysk ze sprzedaży towarów wynosił w 1925 r. 1.704.376,78 zł, a strata 237.266,22 złotych.

Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych J. Franaszek, Tow. Akc., Warszawa. Kapitał zakładowy powiększono na 2.499.000 zł, przelewając doń 497.000 z kapitałów zapasowych. Dalej przestemplowano akcje wartości nominalnej 286 zł na 357 zł każda. — § 7 statutu Spółki zmieniono; brzmi on obecnie: „Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi zł 2.499.000, podzielonych na 7000 sztuk akcyj nominalnej wartości zł 357 każda."

„Spółka Akcyjna Wydawnicza", Lwów. Kapitał akcyjny przewaloryzowany 1924 r. na 125 000 zł podzielonych na 12 500 sztuk akcyj, opiewających każda na 10 zł nominalnej wartości, podwyższony został do kwoty 260 000 zł przez emisję nowych 13 500 sztuk akcyj pełnowpłaconych na okaziciela, opiewających na 10 zł nominalnej wartości każda. Par. 5 statutu rzeczonej spółki został z tego powodu stosownie zmieniony, a zmiana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdzoną.

Spółka Akcyjna Wydawniczo-Drukarska „Praca", Warszawa. Kapitał zakładowy określono na 49.000 zł, podzielonych na 1400 akcyj po 35 zł każda. § 45 statutu zmieniono o tyle, że rok operacyjny Spółki trwa od 1 stycznia do 31 grudnia włącznie.

„Drukarnia Polska", K. Lipski i Spółka, Tarnowskie Góry. Spólnik Kaczor wystąpił z firmy.

Nasza Księgarnia Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Sp. Akc., Warszawa. Firma powiększyła kapitał zakładowy o 97.682,40 zł z kapitału zapasowego. Wobec tego za zezwoleniem Min. przemysłu i handlu oraz skarbu zmieniono § 9 statutu spółki akcyjnej, który odtąd brzmi: „Kapitał zakładowy określa się na złotych 120.000, podzielonych na 12 000 akcyj po 10 złotych każda."

„Księgarnia Licealna", Krzemieniec. Firma ogłosiła bilans za rok 1925 określony w aktywach i pasywach sumą 51 114,74 złotych. Towary określono sumą 22 960,19 zł, dłużnicy i wierzyciele 7 488,89 zł w aktywach, a 18 242,47 zł w pasywach. Fundusz rezerwowy wynosi 6 770,45 zł, a straty za 1925 r. określono sumą 20 281,13 złotych.

„Silesia", Górnośląska Fabryka Tutek i Torebek, Sp. Akc., Tarnowskie Góry. Na podstawie uchwały rady nadzorczej zwolniono członka zarządu Jana Schneidra, a w to miejsce zamianowano Augustyna Zejera z Tarnowskich Gór, dalej odwołano prokurę Stanisława Świerca.

Kattowitzer Buchdruckerei und Verlag — Spółka Akcyjna, Katowice. W miejscowym rejestrze handlowym zapisano, że członek zarządu Hans Spohr ustąpił.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg, w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.